

Kochaj mnie jak wariat – Renata Przemyk

Dosyć mam facetów sztywnych jak bon ton

Żadna to podnieta salonowy chłop

Jakaś anomalia jest potrzebna mi

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak świr

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak świr

Wpadaj do mnie często jakbyś wpadał w szal

Kaftan bezpieczeństwa zdejmuj szybko w drzwiach

Na twojej głowie palma w moich włosach bzik

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak świr

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak świr

Było tak wesoło zwłaszcza w tamtą noc

Sąsiad pukał w czoło ty krzyczałaś wchodź

Cały komisariat nie dał rady ci

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak świr

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak świr

Jutro tam pojedę oddziałową znam

Wstęga prześcieradeł poprowadzi nas

Potem Australia egzotyczny świt

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak świr

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak wariat

Kochaj mnie jak świr



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych